

Sygn. akt II AKa 354/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 października 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Grażyna Świdorska - Wandor (spr.)

Sędziowie: SSA Dorota Wróblewska

SSO del. Alina Miłosz-Kloczkowska

Protokolant: sekr. sądowy Anna Majewicz

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Słupsku del. do Prokuratury Apelacyjnej w Gdańsku Grażyny Bobryk

po rozpoznaniu w dniu 15 października 2014 r.

sprawy

M. N.

oskarżonego z art. 148 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Bydgoszczy

z dnia 16 kwietnia 2014 r., sygn. akt **III K 139/13**

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną;

II. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, a jego wydatkami obciąża Skarb Państwa;

III. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. A. R. - Kancelaria Adwokacka w B., kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych brutto tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej obrony z urzędu udzielonej oskarżonemu w postępowaniu odwoławczym oraz kwotę 279,16 (dwieście siedemdziesiąt dziewięć 16/100) złotych tytułem zwrotów kosztów dojazdu do Sądu Apelacyjnego.

UZASADNIENIE

M. N. (1) stanął pod zarzutem tego, że:

- w dniu (...) w B., działając z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia dokonał zabójstwa żony **M. N. (2)** w ten sposób, że przy użyciu noża zadał ranę kłuto-ciętą szyi oraz 10 ran kłutych klatki piersiowej doprowadzając do zgonu **M. N. (2)** w następstwie wykrwawienia z uszkodzonego w ten sposób mięszu płuc, serca oraz lewej żyły podobojczykowej;

to jest o przestępstwo określone w art. 148 § 1 k.k.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z dnia 16 kwietnia 2014r., w sprawie sygn. akt III K 139/13:

1. uznano oskarżonego M. N. (1), za winnego tego, że w dniu (...) w B. w domu jednorodzinnym przy ul. (...), działając z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia, dokonał zabójstwa żony M. N. (2) w ten sposób, że przy użyciu noża zadał ranę kłuto-cięta szyi oraz 10 ran kłutych klatki piersiowej, czym spowodował obrażenia ciała w postaci uszkodzenia mięszu płuc, serca, worka osierdziowego, żyły podobojczykowej lewej, doprowadzając do zgonu M. N. (2) w następstwie wykrwawienia z uszkodzonego mięszu płuc, serca oraz lewej żyły podobojczykowej, to jest popełnienia przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. i za to na podstawie tego przepisu skazano go na karę 25 (dwudziestu pięciu) lat pozbawienia wolności;
2. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczono oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od 27 marca 2013r.;
3. zwolniono oskarżonego od uiszczenia opłaty, a kosztami procesu obciążono Skarb Państwa.

Powyższe orzeczenia w całości zaskarżył obrońca oskarżonego, zarzucając Sądowi I instancji:

- rażącą niewspółmierność wymierzonej oskarżonemu M. N. (1) kary 25 lat pozbawienia wolności, polegającej na nieuwzględnieniu przez Sąd okoliczności łagodząco wpływających na wymiar kary, tj. przyznania się oskarżonego do winy, jego uprzedniej niekaralności, środowiskowych i rodzinnych warunków osobistych, które ukształtowały osobowość oskarżonego oraz stwierdzonej przez biegłych osobowości nieprawidłowej oskarżonego uwarunkowanej wieloczynnikowo, która znacząco wpłynęła na zdolność kierowania przez oskarżonego jego postępowaniem, co z kolei należało uwzględnić przy kwalifikacji winy oskarżonego i wymierzonej kary.

Mając na uwadze powyższe, w konkluzji obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i wymiar kary oskarżonemu za popełniony czyn kary w dolnych granicach jej ustawowego zagrożenia. Ponadto zawarł wniosek o zasądzenie od Skarbu Państwa na rzecz Kancelarii Adwokackiej adw. A. R. kosztów obrony za II instancję udzielonej z urzędu oskarżonemu, oświadczając jednocześnie, że koszty te nie zostały uiszczone w całości ani w części.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego M. N. (1) nie zasługiwała na uwzględnienia.

W pierwszy rzędzie należy stwierdzić, iż Sąd Okręgowy w Bydgoszczy w sposób prawidłowy przeprowadził przewód sądowy, gromadząc materiał dowodowy pozwalający na merytoryczne załatwienie sprawy. Ustalenia faktyczne Sądu meriti nie wykraczały poza granice swobodnej oceny dowodów, poczynione zostały na podstawie analizy przeprowadzonych dowodów, których ocena nie wykazała błędów natury faktycznej czy też logicznej, zgodna była ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, znajdując odzwierciedlenie w uzasadnieniu orzeczenia. W uzasadnieniu Sąd Okręgowy wskazał, jakie fakty uznał za udowodnione, na czym opierał poszczególne ustalenia i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych, a następnie wskazał - zdaniem organu ad quem - prawidłowe wnioski, jakie wyprowadził z dokonanych ustaleń tak w zakresie sprawstwa oskarżonego w popełnieniu przypisanego mu czynu, przyjętej kwalifikacji prawnej, jak i orzeczonej kary pozbawienia wolności.

Poczynione przez Sąd I instancji ustalenia w zakresie przebiegu zdarzeń są wyczerpujące i sprawiają, że nie zachodzi potrzeba uzupełnienia lub poszerzenia zaprezentowanej przez Sąd orzekający merytorycznej argumentacji, zatem wystarczające pozostaje odwołanie się do stosownych jego fragmentów, zwłaszcza, iż skarżący nie kwestionował prawidłowości poczynionych ustaleń.

Wyjaśnienia oskarżonego, a także dowody ujawnione na rozprawie w postaci zeznań świadków, rezultaty opinii biegłych - pozwoliły na ustalenie, w sposób niebudzący wątpliwości, przebiegu krytycznego zdarzenia oraz wskazują w sposób jednoznaczny, na czym polegało sprawstwo M. N. (1) i jakie czynności konkretnie wykonywał.

Odnosząc się do podniesionego przez obrońcę zarzutu wskazać należy, iż zarzut rażącej niewspółmierności kary nie wymaga wskazania nowych, nieznanych przez sąd okoliczności, polegać bowiem może na wykazaniu, że okoliczności prawidłowo ustalone mają takie znaczenie i ciężar gatunkowy, których orzeczona kara bądź nie uwzględnia w ogóle, bądź uwzględnia je w stopniu niedostatecznym (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 października 1974r., sygn. akt V KRN 78/74, OSNKW 1974, nr 12, poz. 234 z uwagami A. Kaszyckiego, S. Mendi, Przegląd, WPP 1975, nr 2, s. 244 oraz M. Cieślaka, Z. Dody, Przegląd, Pal. 1975, nr 7-8, s. 37).

Ustawa traktuje jako podstawę odwoławczą tylko taką niewspółmierność kary, która ma charakter rażący. Niewspółmierność, zatem musi już przy wstępnym oglądzie rzucać się w oczy i nie nadawać się do zaakceptowania, nie może to być dysproporcja mała, lecz znaczna. Inaczej rzecz ujmując, chodzi o różnicę ocen o charakterze zasadniczym. Z sytuacją rażącej niewspółmierności kary mamy do czynienia w szczególności wówczas, gdy rozmiar represji karnej w rozpoznawanej sprawie jest w sposób oczywisty nieproporcjonalny w stosunku do dolegliwości wymierzanych podobnym sprawcom w podobnych sprawach. Podkreślał to Sąd Najwyższy wyrażając pogląd, iż nie chodzi o każdą ewentualną różnicę w ocenach, co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać byłoby można - również w potocznym znaczeniu tego słowa - „rażąco” niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu niedającym się wręcz zaakceptować (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 02 lutego 1995r., sygn. akt II KRN 198/94, OSP 1995, nr 6, poz. 18).

Wobec czego rażąca niewspółmierność kary, o jakiej mowa w art. 438 pkt 4 k.p.k. zachodzi wówczas, gdyby na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można było przyjąć, iż zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez sąd pierwszej instancji a karą, jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej w następstwie prawidłowego zastosowania w sprawie dyrektyw wymiaru kary przewidzianych w art. 53 k.k. oraz zasad ukształtowanych przez orzecznictwo Sądu Najwyższego (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 listopada 1973r., sygn. akt III KR 254/73, OSNPG 1974, nr 3-4, poz. 51).

Niewspółmierność kary zachodzi wtedy, gdy suma zastosowanych kar (i środków karnych), wymierzona za przypisane oskarżonemu przestępstwo, nie odzwierciedla należycie stopnia szkodliwości społecznej czynu oraz nie uwzględnia w wystarczającej mierze celów kary określonych w art. 53 k.k. (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 listopada 1990r., sygn. akt WR 363/90, OSNKW 1991, nr 7-9, poz. 39; S. Zabłocki, Postępowanie, 1998 rok, s. 82).

Przywoływany art. 53 § 1 k.k. wymienia cztery ogólne dyrektywy wymiaru kary.

Nową dyrektywą, nieznaną w Kodeksie karnym z 1969r. a jednocześnie fundamentalną w nowym Kodeksie karnym zarówno dla zasad odpowiedzialności, jak i dla wymiaru kary jest dyrektywa winy. Zgodnie z art. 53 § 1 k.k. sąd przy wymiarze kary zobowiązany jest baczyć, aby jej dolegliwość „nie przekraczała stopnia winy”. Stopień winy wyznacza górną granicę dolegliwości związanej z wymierzeniem kary. Nie można, zatem orzec kary lub środków karnych, których dolegliwość przekraczałaby stopień winy, chociażby za takim orzeczeniem przemawiały inne dyrektywy, np. prewencji ogólnej czy indywidualnej. Wina pełni w tym ujęciu, funkcję limitującą - wyznaczając górną granicę konkretnej kary.

Kolejną dyrektywą sądowego wymiaru kary, wymienioną w art. 53 § 1 k.k., jest uwzględnienie stopnia społecznej szkodliwości czynu. Każdy ustawowy typ czynu zabronionego stanowi, z punktu widzenia jego materialnej treści, pewien wzorzec zgeneralizowany. W konkretnych przypadkach indywidualne cechy czynu, realizujące znamiona ustawowego typu, wpływają na zróżnicowanie jego ujemnej zawartości tj. na stopień jego społecznej szkodliwości. Na ocenę zaś stopnia społecznej szkodliwości wpływają okoliczności wymienione w art. 115 § 2 k.k. i są to okoliczności przedmiotowe (do nich należą: rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiar grożącej lub wyrządzonej szkody, sposób i okoliczności działania, waga naruszonych obowiązków) oraz podmiotowe (tj. postać zamiaru, motywacja), jednakże wszystkie związane są z czynem sprawcy. Należy też dodać, że motywacja i postać zamiaru, mają również wpływ na stopień winy. Natomiast na stopień społecznej szkodliwości czynu nie mają wpływu, jak wynika to z treści art. 115 § 2 k.k. - okoliczności dotyczące sprawcy niezwiązane z czynem przestępczym, np. warunki rodzinne, dotychczasowy tryb życia, zachowanie po popełnieniu przestępstwa, nagminność, dotychczasowa karalność. Na

stopień społecznej szkodliwości nie ma też wpływu stopień winy (zob. K. Buchała, A. Zoll, Kodeks karny..., s. 624; T. Bojarski, Społeczna szkodliwość czynu i wina..., s. 76 i 81).

Dyrektywa stopnia społecznej szkodliwości, zwana jest też w doktrynie dyrektywą sprawiedliwościową, która ma sprzyjać wymierzeniu kary sprawiedliwej. Dyrektywa ta, w przeciwieństwie do dyrektywy winy, powinna nie tylko wyznaczyć górny pułap kary współmiernej do stopnia społecznej szkodliwości konkretnego czynu, ale i przeciwdziałać wymierzeniu kary zbyt łagodnej w przypadku znacznej społecznej szkodliwości czynu.

Kolejną dyrektywą sądowego wymiaru kary jest dyrektywa prewencji indywidualnej. Przepis art. 53 § 1 k.k. określa ją jako uwzględnienie celów zapobiegawczych lub wychowawczych, które ma kara osiągnąć w stosunku do skazanego. Kara wymierzona zgodnie z dyrektywą prewencji indywidualnej powinna osiągnąć cel zapobiegawczy, a zatem zapobiec popełnieniu w przyszłości przestępstwa przez sprawcę, któremu karę wymierzono. Cel zapobiegawczy można osiągnąć poprzez odstraszenie sprawcy (np. wymierzenie kary długoterminowego pozbawienia wolności), poprzez uniemożliwienie popełnienia przestępstwa, ale także poprzez wychowanie sprawcy. Osiągnięcie celu zapobiegawczego poprzez odstraszenie sprawcy przestępstwa jest w kodeksie karnym wyraźnie ograniczone zarówno przez dyrektywę stopnia winy, jak i przede wszystkim poprzez zasadę humanitaryzmu.

Zgodnie z następną dyrektywą, przyjętą w art. 53 § 1 k.k., ostatnią wymienioną dyrektywą sądowego wymiaru kary - jest prewencja ogólna, ujęta jako „kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa”. Dyrektywa pozytywnej prewencji ogólnej (obowiązująca aktualnie) nie daje wskazówek, co do rodzaju czy rozmiaru kary. W ujęciu art. 53 § 1 k.k. najistotniejsze jest jednak odcięcie się od negatywnej prewencji ogólnej pojmowanej wyłącznie, jako odstraszenie społeczeństwa, a więc wymierzanie konkretnemu sprawcy surowej kary, nawet ponad stopień winy. Dyrektywa pozytywnej prewencji ogólnej - ujęta jako kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa - związana jest ściśle z dyrektywą stopnia społecznej szkodliwości czynu oraz z dyrektywą stopnia winy. Realizacja tych dwóch dyrektyw stanowi jeden z warunków skutecznego kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Tylko, bowiem kara sprawiedliwa, współmierna do stopnia społecznej szkodliwości konkretnego czynu, a przy tym wymierzona w granicach winy sprawcy, może mieć pozytywny wpływ na społeczeństwo, budzić aprobatę dla wymierzonych kar oraz zaufanie do wymiaru sprawiedliwości - i w ten sposób stwarzać warunki do umacniania, i kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Dokonując analizy zaskarżonego wyroku w zakresie orzeczonej wobec oskarżonego kary, Sąd odwoławczy uznał, iż brak było podstaw aby zakwestionować jej wysokość, albowiem mieściła się ona w granicach ustawowego zagrożenia, uwzględniała w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowość sprawcy - innymi słowy, jest w odczuciu społecznym karą sprawiedliwą.

Godzi się również w tym miejscu przypomnieć, iż okoliczności obciążające - to fakty, zdarzenia, sytuacje, stany, które: a) wpływają lub mogą wpłynąć na obostrzenie kary za konkretne przestępstwo - kara, która byłaby wymierzona, gdyby okoliczności tych nie było; b) mogą dotyczyć samego przestępstwa, charakteryzować osobowość sprawcy w związku z przestępstwem, charakteryzować sprawcę niezależnie od przestępstwa; c) z reguły nie należą do ustawowych znamion przestępstwa, chociaż wyjątkowo mogą do nich należeć, lecz wtedy muszą występować ze znaczną intensywnością; d) są wyrazem znacznego nasilenia u sprawcy złej woli i zaawansowanego stopnia zdemoralizowania; e) są wyrazem - w świetle zasad społecznego współżycia - negatywnych cech osobowości (charakteru) sprawcy. Są to także elementy przestępnego działania, które przekraczają - szczególnie w przestępstwach przeciwko życiu i zdrowiu człowieka oraz jego wolności i nietykalności - granice niezbędne (wystarczające) do osiągnięcia przestępczego celu.

Kierując się tymi wszystkimi przesłankami Sąd I instancji zasadnie uznał, iż tylko wymierzenie w stosunku do oskarżonego M. N. (1) kary bezwzględnej 25 lat pozbawienia wolności będzie jedyną, a zarazem wystarczającą karą dla osiągnięcia wobec niego wszystkich jej celów. Kara 25 lat pozbawienia wolności z uwagi na swoje ustawowe usytuowanie w Kodeksie karnym, może być wymierzona tylko wówczas, gdy w konkretnej sprawie ustalony został szczególnie wysoki stopień społecznego niebezpieczeństwa przypisanej zbrodni, głębokie zdemoralizowanie sprawcy, gdy okoliczności obciążające zdecydowanie przeważają nad okolicznościami łagodzącymi i tylko w przypadku, w

którym nawet kara 15 lat pozbawienia wolności nie byłaby wystarczająca dla realizacji wszystkich celów kary. A zdaniem organu ad quem, takie właśnie okoliczności zaistniały w realiach tejże sprawy. Przy czym, za trafny należy uznać pogląd, że kara 25 lat pozbawienia wolności ma w istocie charakter eliminacyjny i jej podstawowym celem nie jest resocjalizacja sprawcy. Trudno przekonująco wykazywać, że osoba nie podatna na resocjalizacyjny wpływ odbywania kary przez okres 15 lat ulegnie pozytywnym zmianom dopiero po okresie 25 lat. Przeciwnie, w okresie długotrwałego pozbawienia wolności powstają na ogół nieodwracalne zmiany w psychice skazanego (syndrom trwałej izolacji) powodujące z reguły poważne trudności adaptacyjne po opuszczeniu zakładu karnego. A zatem karę 25 lat pozbawienia wolności należy stosować w wypadkach najcięższych wtedy, gdy okoliczności obciążające zdecydowanie przewyższają nad okolicznościami łagodzącymi. Należy tę karę wymierzać też za przestępstwa o wielkim ładunku społecznego niebezpieczeństwa, gdy przestępstwo zostało popełnione w szczególnie obciążających okolicznościach przez sprawcę.

Kwestionowanie zatem w ramach tej apelacji rozstrzygnięcia kształtującego wymiar kary orzeczonej wobec oskarżonego, zdaniem Sądu Apelacyjnego, nie zasługuje na uwzględnienie, albowiem wymierzenie tej kary nawet w najwyższej wysokości - w granicach ustawowego zagrożenia - tj. 15 lat pozbawienia wolności - nie czyniłoby zadość poczuciu sprawiedliwości. Uzasadniając tę tezę w pierwszej kolejności należy zaś odwołać się do pisemnych motywów zaskarżonego wyroku, w których to Sąd orzekający, obok okoliczności obciążających oskarżonego, właściwie nie przytoczył żadnych elementów, które jego zdaniem, stopień winy oskarżonego obniżają. Wprawdzie wskazał, że taką okolicznością łagodzącą niewątpliwie jest przyznanie się oskarżonego do winy, to jednak słusznie wywodził, że nie można jej przeceniać, skoro na późniejszym etapie postępowania karnego konsekwentnie swoją winę umniejszał, a ponadto został złapany na gorącym uczynku. A zatem wbrew stanowisku skarżącego, już to, notabene, trafne spostrzeżenie Sądu Okręgowego, jest wystarczające do tego, by stwierdzić, że ów Sąd, kształtując wymiar kary orzeczonej wobec oskarżonego brał pod uwagę wszystkie dyrektywy jej wymiaru, wynikające z art. 53 § 1 k.k. Sąd orzekający badał i uwzględniał bowiem okoliczności przemawiające zarówno na korzyść jak i niekorzyść oskarżonego, a zatem i w tym kontekście nie można mówić, jak wywodził to obrońca, o naruszeniu przez Sąd meriti art. 4 k.p.k.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego okoliczności towarzyszące krytycznemu zdarzeniom wskazywały, że aby można było mówić o sprawiedliwej karze, oskarżonego M. N. (1) musiałyby dotknąć tak dalekie konsekwencje, jak w zaskarżonym wyroku. Oskarżony jest osobą daleko zdemoralizowaną, o czym świadczył chociażby sposób popełnienia przestępstwa, przypisana mu zbrodnia wykazywała szczególnie wysoki stopień społecznej szkodliwości, przy jednoczesnym, co należy podkreślić, braku tak dalece zdecydowanych elementów łagodzących, mogących powyższą ocenę zmienić.

Jak to zasadnie postrzegali Sąd Okręgowy, M. N. (1) dopuścił się przypisanej mu zbrodni zabójstwa z zamiarem bezpośrednim, przy „maksymalnym stopniu szkodliwości społecznej”, działając z zemsty, albowiem żona - M. N. (2) chciała z nim rozwieść się. O zamiarze sprawcy można, a nawet należy wnioskować na podstawie zarówno przesłanek przedmiotowych, jak i przesłanek natury podmiotowej. Zamiar bezpośredni w wypadku zabójstwa charakteryzuje się tym, że sprawca chce spowodować skutek w postaci śmierci człowieka w sytuacji, gdy skutek ten uświadamia sobie zarówno, jako konieczny, jak i tylko możliwy. Sposób, w jaki oskarżony atakował pokrzywdzoną świadczyło o jego determinacji, a wielokrotne ugodzenia nożem, prawie wyłącznie w klatkę piersiową, jednoznacznie wskazują na bezpośredni zamiar pozbawienia pokrzywdzonej życia.

Zamiar zabójstwa żony nie powstał u oskarżonego nagle, a wybuch jego agresji krytycznego dnia nie był niczym uzasadniony, albowiem od dłuższego już czasu miał pełną świadomość tego, że żona chce się z nim rozwieść i złożyła w sądzie kilka miesięcy wcześniej pozew o rozwód. Co więcej, na ten temat M. N. (1) rozmawiał jeszcze z pokrzywdzoną dzień wcześniej i rozmowa ta nic nie dała, gdyż żona stanowczo nie chciała z tej decyzji wycofać się. Z opinii biegłych lekarzy psychiatrów wynikało, że całe jego zachowanie krytycznego dnia świadczyło o konsekwentności postępowania wobec M. N. (2), oskarżony jakby narastał w swoim negatywnym do niej nastawieniu, traktując żonę w sposób niezwykle instrumentalny. A zatem wnioskowanie Sądu meriti, że oskarżony musiał już wcześniej zaplanować zabójstwo żony, jawi się jako uzasadnione.

Działanie M. N. (1) charakteryzowało się nadmierną brutalnością której, jak trafnie wywodził to Sąd meriti, w najmniejszym stopniu nie można było uzasadniać postawą pokrzywdzonej, gdyż tego ranka była spokojna, nie krzyczała na oskarżonego, jedynie stanowczo oświadczyła mu, że jej decyzja o rozwodzie jest ostateczna.

Oskarżony chciał zabić pokrzywdzoną o czym świadczy nie tylko ilość zadanych jej ciosów nożem, ale także fakt, iż od dłuższego czasu „czyhając na żonę” - wykorzystał moment, kiedy została w kuchni sama, bez ochrony najbliższej rodziny. Oskarżony zadał pokrzywdzonej – co wynika z treści opinii sądowo-lekarskiej ZMS w B. - biegłej dr J. P. – dziesięć ran kłutych klatki piersiowej i jedną ranę kłuto-ciętą szyi i co najbardziej istotne, powstanie każdej z nich wiązać należy z odrębnym działaniem. Przy czym biegła stwierdziła, że m. in. rana uszkodzająca żebro oraz dwie rany uszkodzające mostek zostały zadane przy użyciu siły znacznej, natomiast pozostałe rany, penetrujące przez tkanki miękkie klatki piersiowej, w tym przestrzenie międzyżebrowe (uszkodzające worek osierdziowy serca i miąższ płuc) oraz uszkodzające żyłę podobojczykową - zadane zostały, hipotetycznie, przy działaniu siły średniej. Przed zadawaniem pokrzywdzonej ciosów nożem, nie powstrzymało oskarżonego nawet wejście do kuchni synowej. W świetle tych wszystkich wyszczególnionych okoliczności przedmiotowych zdarzenia - konstatacja Sądu meriti, że zabójstwo M. N. (2) zostało dokonane z „zimną krwią”, jawi się jako prawidłowe.

Ponadto zasadnie, za okoliczności obciążające Sąd uznał działanie oskarżonego w chwili czynu pod wpływem alkoholu, jak również zachowanie się oskarżonego bezpośrednio po zadaniu obrażeń pokrzywdzonej. M. N. (1) nie tylko nie sprawdził czy pokrzywdzona żyje, ale nie podjął także jakiegokolwiek próby ratowania życia ofiary swojego przestępczego działania (przyczyną zgonu M. N. (2) było wykrwawienie z uszkodzonych narządów klatki piersiowej i z żyły podobojczykowej). Oskarżonemu los żony był zupełnie obojętny, był wręcz zły na synową, że weszła do kuchni, gdzie leżała zakrwawiona pokrzywdzona, nakazując jej stamtąd natychmiast „wynieść się”. Znamienny był również spokój oskarżonego, w jakim opuszczał później dom - przed wyjściem ubrał się w kurtkę i podjął decyzję o pójściu nad W., po drodze w jednym ze sklepów zakupił 200 ml wódki, a po jej wypiciu udał się do kolejnego sklepu, gdzie także zakupił alkohol, który również od razu spożył. W połowie drogi oskarżony został zatrzymany przez funkcjonariuszy Policji.

Sąd meriti słusznie akcentował, że oskarżony jest osobą głęboko zdemoralizowaną. W przeszłości będąc pod wpływem alkoholu wielokrotnie zachowywał się w stosunku do żony agresywnie. Alkohol nadużywał od szeregu lat, kiedy był pijany zawsze wszczynał awantury w trakcie których wulgarnie wyzywał pokrzywdzoną i poniżał ją w obecności dzieci. Z powodu awantur i agresywnego zachowania oskarżonego, M. N. (2) często uciekała z dziećmi do sąsiadów - do państwa J., wielokrotnie także w ich domu interweniowali funkcjonariusze Policji, którzy zabierali oskarżonego na Izbę Wytrzeźwień. Po jednej z awantur M. N. (1) zgwałcił żonę i porwał na niej nocną koszulę. Z zeznań córki i syna wynikało również, że wielokrotnie w czasie awantur groził matce nożem, który przykładał jej do gardła, a w trakcie jednej z awantur gonił ją po podwórku z nożem w ręku. Jego zachowanie wobec pokrzywdzonej było coraz bardziej agresywne, groził jej, że jeżeli od niego odejdzie to ją zabije. Z zeznań dzieci wynikało także, że zarobione za granicą pieniądze (oskarżony pracował na terenie Niemiec jako rzeźnik) ojciec przeznaczal wyłącznie na alkohol i nie dawał matce żadnych pieniędzy na utrzymanie domu.

Wbrew stanowisku skarżącego na wysokość orzeczonej kary nie mogły mieć korzystnego wpływu wyniki opinii sądowo-psychiatrycznej i psychologicznej, sporządzonych dla potrzeb przedmiotowego postępowania.

We wnioskach zawartych w opinii sądowo-psychiatrycznej z jednej strony biegli lekarze psychiatry A. Ś. i G. B. wprost stwierdzili, że M. N. (1) nie jest chory psychicznie ani upośledzony umysłowo. Natomiast wskazali na zaburzenia osobowości - cechy osobowości nieprawidłowej uwarunkowanej wieloczynnikowo oraz uzależnienie od alkoholu. Obrońca chyba celowo nie chce dostrzec, że stwierdzone przez biegłych zaburzenia osobowości u oskarżonego, jak również zespół zależności alkoholowej - nie miały żadnego wpływu na ograniczenie poczytalności M. N. (1), ponieważ odurzał się alkoholem wielokrotnie przez szereg lat i doskonale zdawał sobie sprawę w jaki sposób reaguje pod wpływem alkoholu i w taki stan wprowadził się nie po raz pierwszy. Z drugiej strony stwierdzono u M. N. (1) takie cechy jak egocentryzm, ograniczenie zainteresowań do zaspakajania doraźnych potrzeb życiowych. Cechuje go wyraźne obniżenie uczuciowości wyższej i przedmiotowe traktowanie innych ludzi. Ma także niewielkie

poczucie winy i obniżony krytycyzm. Przy czym biegli lekarze psychiatrzy stwierdzili, że pomimo rozpoznania u oskarżonego zespołu zależności alkoholowej, to w chwili czynu znajdował się w stanie upojenia alkoholowego prostego. Jego zachowanie przed, jak i po czynie nie odbiegało od normy. W trakcie czynu zachowywał się zbornie, pamiętał okoliczności zdarzenia i pomimo występowania dyskretnego tła organicznego (spowodowanego wieloletnim nadużywaniem alkoholu) potrafił kontrolować swoje emocje w taki sposób, aby nie przejawiać agresji wobec otoczenia. Zdaniem biegłych wiedza oskarżonego, co do chęci rozwodu ze strony żony, a oskarżony wcześniej zaznaczał, że to on będzie tym mężczyzną, albo żaden inny - wskazują, że brał pod uwagę możliwość popełnienia zabójstwa i poniesienia jego konsekwencji karnych. W tym też kontekście zapowiedzi, czy przewidywania zabójstwa żony mogą być jedną z interpretacji, dlaczego oskarżony zadał tyle ciosów nożem pokrzywdzonej, a nie mniej.

Słuchana przed Sądem I instancji biegła psycholog I. K., podtrzymując wnioski zawarte w opinii pisemnej wskazała, że oskarżony zaprezentował sprawny intelekt na poziomie umysłowej normy. Badanie ujawniło, iż prawidłowo pojmuje powszechnie uznane normy i obowiązki społeczne, moralne i etyczne, jest w stanie je przestrzegać, szanować i kierować się nimi we własnym postępowaniu, czyli uczynić je częścią składową własnej osobowości. Oskarżony prezentuje osobowość nieprawidłową uwarunkowaną wieloczynnikowo, czyli wychowanie w rodzinie z problemem alkoholowym, psychologiczne mechanizmy uzależnienia oraz wykładniki dyskretnych zmian w ośrodkowym układzie nerwowym. Oskarżonego cechuje nastawienie na zaspokojenie własnych doraźnych potrzeb, brak refleksyjności i wyciągania konstruktywnych wniosków z doświadczeń, co prowadzi do degradacji społecznej. Posiada wyraźne obniżenie uczuciowości wyższej, instrumentalne traktowanie relacji z innymi ludźmi. W zachowaniu M. N. (1) nie uwzględnia potrzeb innych ani ich uczuć, posiada zdecydowane obniżenie krytycyzmu. W chwili czynu nie występowały u niego psychologiczne czynniki stanu silnego wzburzenia. Czyn, o który jest oskarżony związany jest z napięciem emocjonalnym i cechami nieprawidłowej osobowości, stwierdzonymi u niego deficytami kontroli emocji wpływającymi z zaznaczonych dyskretnie wykładników organicznego uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego oraz działaniem alkoholu, jako dodatkowego czynnika osłabiającego kontrolę emocji i zachowania. Nie było to jednak działanie związane z tak silnymi emocjami by wyłączyły one świadomość, o czym świadczy zapamiętanie przez oskarżonego przebiegu zdarzenia, jak również zachowanie kontaktu ze światem zewnętrznym (krzyknął do synowej, że ma stamtąd wyjść oraz, że później nie udzielił pomocy swojej żonie). Biegła psycholog badała u oskarżonego stopień agresji przy pomocy tzw. „testu inwentarza psychologicznego syndromu agresji”. Uzyskane wyniki wskazywały u oskarżonego na wysoki poziom agresji przemieszanej, pośredniej, słownej. Natomiast w zakresie kontroli zachowań agresywnych uzyskał niskie wyniki, co oznacza, że nie jest w stanie zachowań tych kontrolować.

Biorąc powyższe pod uwagę - ocena postawy M. N. (1), zdaniem organu ad quem, nie mogła być pozytywna, a wręcz przeciwnie, należało oskarżonego ocenić, jako osobnika wysoce zdemoralizowanego. Wprawdzie oskarżony przyznał się do sprawstwa - co jest okolicznością łagodzącą - to jednak w realiach tejże sprawy okoliczności tej nie sposób przeceniać. Nie może bowiem ująć z pola widzenia to, że M. N. (1) został złapany na gorącym uczynku, bowiem dalej dźgał żonę nożem pomimo, że do kuchni weszła już synowa, a zatem nawet jej obecność nie powstrzymała go od dalszego działania. W toku całego procesu M. N. (1) nie wyraził żadnej skruchy. Wręcz przeciwnie - w swoich pierwszych wyjaśnieniach w śledztwie przyznając się do winy stwierdził, że zabił żonę z zemsty, albowiem chciała się z nim rozwieść. Natomiast już w kolejnych swoich wyjaśnieniach starał się umniejszać swoją winę poprzez wskazywanie, że pokrzywdzona swoim zachowaniem przyczyniła się do takiej jego reakcji, albowiem oszukiwała go, wyczyściła mu karty kredytowe, okradała z pieniędzy, a później chciała się z nim rozwieść. Tymczasem z zebranego w sprawie materiału dowodowego okoliczności takie nie wynikają, bowiem żaden z przesłuchanych na rozprawie świadków ich nie potwierdził. Oskarżony wyjaśniał także, iż zadał żonie tylko cztery ciosy nożem, co ewidentnie pozostaje w opozycji do treści opinii sądowo-lekarskiej Zakładu Medycyny Sądowej w B..

Trafnie wskazywał Sąd meriti, że w realiach tejże sprawy oskarżony działał z pełną premedytacją, wykorzystał bowiem całkowite zaskoczenie żony, która nie spodziewając się z jego strony agresji (w żaden sposób zachowaniem swoim nie prowokowała go, napaści nie poprzedziła żadna awantura czy kłótnia) - nie podjęła nawet jakiegokolwiek próby obrony.

Przedstawione powyżej okoliczności, jak i sytuacje wskazane w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia, w powiązaniu zarówno z powodem zdarzenia, jego tłem oraz dotychczasową postawą życiową oskarżonego, wymagały sięgania po najsurowszą represję karną i to pomimo dotychczasowej jego niekaralności (co zawsze jest okolicznością łagodzącą).

Jeszcze raz należy podkreślić, że na rozmiar orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności nie mogły mieć wpływu ani wyniki opinii sądowo-psychiatrycznej oraz psychologicznej (dostrzeżone przez Sąd I instancji) w sposób, jaki oczekiwał skarżący, ani dotychczasowa niekaralność oskarżonego oraz przyznanie się do winy. Skarżący starając się przedstawić, jakie to zmiany zachodzące w osobowości oskarżonego miały wpływ na jego postępowanie i niemożność zrozumienia, dlaczego żona chce się z nim rozwieść, nie dostrzegł, że wszystkie te okoliczności zostały zauważone i w należyty sposób ocenione zarówno przez biegłych sporządzających opinie, jak i Sąd orzekający karę. Skoro oskarżony dysponował określonym zasobem doświadczenia życiowego sprawnym intelektem, dobrze rozumuje reguły rządzące życiem społecznym, dobrze planuje, przewiduje i antycypuje, miał więc pełną świadomość znaczenia dokonanego czynu, a także jego skutków.

Podobnie, jak już wspomniano powyżej, nie sposób było przecenić przyznania się oskarżonego do popełnienia zarzucanego mu czynu oraz dotychczasowej jego niekaralności, skoro i te okoliczności także miał na względzie Sąd a quo, orzekając wobec oskarżonego karę pozbawienia wolności. Jeszcze raz należy zaznaczyć, że w istocie oskarżony od początku postępowania, od pierwszego przesłuchania przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, złożył wyjaśnienia, które pozwoliły na częściowe zrekonstruowanie przebiegu zdarzenia. Pomijając już fakt, że oskarżony został złapany na gorącym uczynku, to jego przyznanie się do zarzucanego mu czynu nie we wszystkich szczegółach odpowiadało ustalonemu przez Sąd meriti stanowi faktycznemu, w szczególności dotyczyło to ilości razy zadanych pokrzywdzonej nożem. Oskarżony przyznał się bowiem do zadania tylko czterech uderzeń, gdy w istocie ran u pokrzywdzonej stwierdzono zdecydowanie więcej, albowiem w sumie było ich aż jedenaście - była to jedna rana kłutością szyi oraz dziesięć ran kłutych klatki piersiowej.

W pełni należało zatem zaakceptować zaprezentowane przez Sąd a quo stanowisko, wyrażające się w twierdzeniu, że okoliczności popełnienia zbrodni, jakiej dopuścił się M. N. (1), z całą wyrazistością wskazywały, że pomimo dotychczasowej jego niekaralności jest on osobą, która nie potrafi przestrzegać ani zasad moralnych, ani prawnych. Złożone przez M. N. (1) wyjaśnienia, co prawda pozwoliły na częściowe odtworzenie przebiegu zdarzenia, równocześnie jednak obnażyły nieprawidłową osobowość oskarżonego.

Sąd Apelacyjny wyraża stanowisko, że czynnikiem wpływającym ograniczająco na wzrost przestępczości jest w głównej mierze przekonanie potencjalnych sprawców o nieuchronności ich ujęcia i wymierzenia im odpowiednich kar. Są jednak takie rodzaje przestępstw i aktualnie należą do nich zabójstwa, które nie sposób zwalczać bez stosowania wobec ich sprawców najsurowszej represji karnej. Ważne jest zatem, aby utrwaliło się przeświadczenie wśród sprawców tego rodzaju najcięższych zbrodni, że jej popełnienie spotka się z surową reakcją organów państwa, i że sprawcy tych czynów nie mogą liczyć na żadną pobłażliwość. W stosunku do takich sprawców - społeczne oddziaływanie kary, musi polegać na odstraszeniu surową karą. Podzielić należało również pogląd Sądu meriti, że oskarżonego należy odizolować od społeczeństwa na długi okres czasu, aby w przyszłości nie popełnił kolejnego przestępstwa godzącego w najwyższe dobro jakim jest ludzkie życie.

W konsekwencji akceptując tezę, iż karę 25 lat pozbawienia wolności należy stosować w wypadkach najcięższych zbrodni wtedy, gdy okoliczności obciążające zdecydowanie przewyższają nad okolicznościami łagodzącymi, jak i za przestępstwa o wielkim ładunku społecznego niebezpieczeństwa, gdy przestępstwo zostało popełnione w szczególnie obciążających okolicznościach przez sprawcę (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 grudnia 1973r., sygn. akt III KR 319/74, OSNKW nr 4 z 1874 r., poz. 62; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 marca 1979 ., sygn. akt KR 238/78, OSNPG nr 8-9 z 1979 r., poz. 102) - orzeczoną wobec oskarżonego M. N. (1) karę 25 lat pozbawienia wolności, Sąd Apelacyjny uznał za karę surową, jednakże nie uznał jej za rażąco niewspółmiernie surową.

Tym samym organ ad quem doszedł do wniosku, że trafne było stanowisko Sądu Okręgowego, iż w przedmiotowej sprawie orzeczenie kary 15 lat pozbawienia wolności nie byłoby wystarczające dla realizacji wszystkich dyrektyw

wymiaru kary. A zatem za bezpodstawny należało uznać zarzut obrońcy oskarżonego o rażącej niewspółmierności (surowości) kary pozbawienia wolności orzeczonej w tejże sprawie w stosunku do oskarżonego M. N. (1).

Reasumując należy stwierdzić, że zarówno rodzaj użytego przez oskarżonego narzędzia (tj. noża), mnogość zadanych ciosów, ich umiejscowienie (klatka piersiowa i szyja), zadanie ich ze znaczną siłą wobec nie spodziewającej się żadnego ataku pokrzywdzonej, która nie była w stanie należycie w jakikolwiek sposób przeciwstawić się atakowi, a także przy uwzględnieniu zaburzonej osobowości oskarżonego i działania w stanie pełnej poczytalności, które nosiło cechy rozluźnienia wszelkich hamulców moralnych - to nie może budzić wątpliwości, że M. N. (1) miał pełną świadomość tego, że zachowanie takie łączyć trzeba ze śmiercią ofiary i teź śmierci chciał, za czym nadto przemawia brak udzielenia po zdarzeniu pokrzywdzonej jakiegokolwiek pomocy. Oskarżony M. N. (1) miał pełną świadomość swej znacznej agresji tempore criminis, którą przejawiał wobec żony - osoby bezbronnej i słabej, nadto całkowicie zaskoczonej, a więc takiej, która nie jest w stanie skutecznie odpierać ataku. Oskarżony ciosy zlokalizował w obrębie klatki piersiowej, a więc tej części ludzkiego ciała, która ma nie tylko newralgiczne znaczenie dla życia, ale też jest szczególnie wrażliwa na urazy zadawane takim przedmiotem, jakim jest nóż. Takie działanie oskarżonego połączone było z silnym krwawieniem oraz widocznymi obrażeniami i spowodowało w konsekwencji to, że pokrzywdzona przestała się ruszać, co jednak nie skłoniło oskarżonego do przedsięwzięcia jakichkolwiek kroków zmierzających do udzielenia ofierze pomocy medycznej (zob. KZS 2006/4/60, OSA 2006/8/50, KZS 2006/9/39). Wręcz przeciwnie, spokojnie ubrał się w kurtkę i opuścił dom, wstępując po drodze do sklepów, gdzie spożywał zakupiony alkohol.

Przytaczane przez Sąd i ujawnione w sprawie okoliczności w pełni uzasadniały przypisanie oskarżonemu zamiaru zabójstwa. W tym stanie rzeczy apelację obrońcy oskarżonego należało uznać za bezzasadną, a zaskarżony wyrok utrzymać w mocy (art. 437 § 1 k.p.k.).

O wynagrodzeniu za obronę z urzędu orzeczono na podstawie § 14 ust. 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z dnia 3 października 2002 r. nr 163, poz. 1348).

O kosztach sądowych związanych z postępowaniem odwoławczym Sąd Apelacyjny rozstrzygnął w oparciu o przepisy art. 624 § 1 k.p.k. oraz art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.). Podejmując decyzję w tym zakresie, Sąd odwoławczy, z uwagi na długoterminowy charakter kary pozbawienia wolności orzeczonej wobec oskarżonego, zwolnił go od obowiązku ponoszenia tych kosztów.